

Monika Kotowska ■

## CHARAKTERYSTYKA CZŁONKA ZORGANIZOWANEJ GRUPY PRZESTĘPCZEJ Z PUNKTU WIDZENIA KRYMINOLOGII HUMANISTYCZNEJ

### 1. Wprowadzenie do kryminologii humanistycznej

Kryminologia humanistyczna została wprowadzona na grunt naukowy przez L. Tyszkiewicza<sup>1</sup>. Autor przyjmuje za podstawę swoich analiz wizję człowieka autonomicznego i wybierającego (*homo eligens*), który w sposób swobodny i racjonalny decyduje się na określone zachowania. Nie oznacza to jednak, że ludzkie wybory są całkowicie wolne<sup>2</sup>. Wpływy i ograniczenia, jakim podlega każda jednostka ludzka, współwyznaczają tzw. luz decyzyjny, którego zakres jest zmienny i w pewnym stopniu zależy od jej autonomicznych decyzji, tj. może być przez jednostkę powiększony albo zmniejszony. Ontologicznym założeniem zachowania człowieka jest umiarkowany indeterminizm<sup>3</sup>. W tym sensie koncepcja L. Tyszkiewicza stoi pod wieloma względami w opozycji do deterministycznych koncepcji kryminologii

<sup>1</sup> Szerzej na temat paradygmatu humanistycznego: L. Tyszkiewicz, *O niektórych ogólnych problemach kryminologii i znaczeniu paradygmatu humanistycznego*, „Archiwum Kryminologii” 2009, tom XXXI, s. 67 i n.

<sup>2</sup> Dla zilustrowania tego problemu warto odwołać się do poglądów E. Haaga w: E. van den Haag, *Punishing Criminals. Concerning a very Old and Painful Question*, New York 1975. Szerzej na temat koncepcji E. van Haaga w polskiej literaturze: J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 1999, s. 176-178; K. Krajewski, *Teorie kryminologiczne a prawo karne*, Dom Wydawniczy ABC 1994, s. 36 i n.

<sup>3</sup> L. Tyszkiewicz, *Kryminogeneza w ujęciu kryminologii humanistycznej*, Katowice 1997, s. 24.

pozytywistycznej, aczkolwiek jej indeterminizm ma „miękki” charakter<sup>4</sup>. Sprawca przestępstwa jest więc zarówno wolny jak i zdeterminowany<sup>5</sup>.

Istotnym problemem kryminologii humanistycznej jest kryminogeneza<sup>6</sup>, rozumiana jako indywidualny proces, którego końcowym ogniwem jest popełnienie przestępstwa, a w przypadku nieletnich – czynu karalnego. Kryminogeneza odnosi się do zróżnicowanych i najczęściej złożonych zjawisk, które zachodzą w psychice. Centralne miejsce wśród nich zajmuje proces wolicjonalny<sup>7</sup>, warunkujący decyzję o popełnieniu przestępstwa. Decyzja o złamaniu norm prawnych jest zawsze w jakimś stopniu wolna. Jej naganność jest zróżnicowana i zależy m.in. od stopnia luzu decyzyjnego, a ten z kolei ma związek z liczbą i naturą występujących czynników kryminogennych. Stopień luzu decyzyjnego może przyjmować różną skalę, niemniej zawsze on występuje, bowiem gdyby nie istniał, nie byłoby również przestępstwa. Istnienie luzu decyzyjnego daje możliwość uwzględnienia przez działający podmiot mechanizmu blokującego niesłuszną decyzję, który w kryminologii humanistycznej określa się sumieniem. Sumienie oznacza według L. Tyszkiewicza dość trwałą strukturę psychiczną, tworzoną przez przyjęte przez człowieka wartości, które realizuje we własnym postępowaniu. Na sumienie składają się zinternalizowane normy moralne, ale nie te przyjmowane i narzucane w procesie wychowania w okresie dzieciństwa i młodości, lecz świadomie zaakceptowane przez uzyskujący dojrzałość psychiczną podmiot<sup>8</sup>.

W ramach tak rozumianej kryminogenezy, z procesem decyzyjnym jako jej centralnym elementem, bada się wszystkie czynniki, które mogły odegrać rolę w genezie popełnionego przestępstwa<sup>9</sup>. Mogą mieć one charakter zarówno endogeny (czynniki somatyczne i psychiczne)<sup>10</sup> jak i egzogeny (czynniki środowiskowe

<sup>4</sup> Szersze rozważania na temat deterministycznych i indeterministycznych koncepcji człowieka: K. Krajewski, *Teorie kryminologiczne...*, s. 30 i n. oraz literatura cytowana przez autora; L. Tyszkiewicz, *Kryminogeneza w ujęciu kryminologii...*, s. 18 i n. oraz literatura przytoczona przez autora.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 32 i n. oraz literatura cytowana przez autora.

<sup>6</sup> L. Tyszkiewicz, *Kryminogeneza i sposoby jej badania*, „Archiwum Kryminologii” 2007-2008, tom XXIX-XXX, s. 217; P. Zakrzewski, *Zagadnienia prognozy kryminologicznej*, Warszawa 1964.

<sup>7</sup> Zagadnienie aktu woli i procesu wolicjonalnego należy do niezwykle złożonych problemów natury psychologicznej, filozoficznej i światopoglądowej. W kontekście kryminologii humanistycznej zostało ono omówione przez L. Tyszkiewicza w: L. Tyszkiewicz, *Kryminogeneza w ujęciu kryminologii...*, s. 29 i n.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>9</sup> L. Tyszkiewicz, *Od naturalizmu do humanizmu w kryminologii*, Katowice 1991, s. 123.

<sup>10</sup> Do czynników psychicznych L. Tyszkiewicz zalicza właściwości i zaburzenia psychiczne oraz stan psychiczny sprawcy. Na czynniki somatyczne składa się determinacja genetyczna i inne czynniki psychiczne, takie jak np. zdrowie psychiczne lub system nerwowy. Niemniej uwarunkowania biologiczne w przypadku człowieka nieobarczonego jakimś wyraźnym upośledzeniem nie

i sytuacyjne)<sup>11</sup>. L. Tyszkiewicz wyszczególnia jeszcze czynniki złożone, takie jak np. wiek, płeć i status społeczno- ekonomiczny sprawcy. Na proces wolicjonalny w zakresie zachowań przestępczych jednostki wpływa również jej tryb życia, zwłaszcza jeśli towarzyszą mu takie formy patologii jak np. alkoholizm, narkomania bądź też prostytutka i skutki, jakie one za sobą niosą.

W kryminologii humanistycznej badania empiryczne ukierunkowane są więc nie tylko na diagnozę obiektywnych uwarunkowań przestępczości, ale również na analizę zachowania konkretnej jednostki ludzkiej, z jej indywidualną specyfiką i światem przeżyć, właściwymi komponentami psychologicznymi i ich elementem centralnym, jakim jest akt woli.

Jednak w przeciwieństwie do tradycyjnych ujęć psychologicznych w kryminologii, czynniki, które na gruncie innych koncepcji psychologicznych są traktowane jednoznacznie deterministycznie, w ramach kryminologii humanistycznej interpretuje się indeterministycznie.

L. Tyszkiewicz podkreśla, że „chcąc lepiej poznać zjawisko przestępstwa, trzeba wnikać możliwie głęboko w psychikę przestępcy, próbować odtworzyć świat jego przeżyć i uchwycić specyfikę genezy jego zachowań. Wtedy może uda nam się zrozumieć, dlaczego tylko część osób poddawanych działaniu czynników kryminogennych popełnia przestępstwa”<sup>12</sup>.

Wartość praktyczna tak rozumianej kryminogenezy polega na lepszym zrozumieniu przyczyn zachowań przestępczych, trwaniu człowieka w przestępczości lub rezygnowaniu z niej na pewnym etapie życia, co z kolei może przyczyniać się do tworzenia efektywniejszych działań profilaktycznych i skuteczniejszego projektowania procesu resocjalizacji.

W omawianym paradygmacie największą przydatność mają metody badawcze zaczerpnięte przede wszystkim z repertuaru tzw. socjologii humanistycznej czy też „rozumiejącej”, która uwzględnia subiektywną perspektywę podmiotu badanego. Do metod takich można zaliczyć obserwację uczestniczącą, metodę biograficzną czy też analizę dokumentów osobistych (pamiętników, życiorysów, listów). Badacz kładzie nacisk na badania biograficzne, zmierzające do odtworzenia

---

działają bezwzględnie, a ostateczną decyzję, przesądzającą o popełnieniu przestępstwa, podejmuje sam człowiek.

<sup>11</sup> Na czynniki środowiskowe składają się: środowisko naturalne i społeczne, w obrębie którego można wyszczególnić: środowisko makrospołeczne (ustrój polityczny, społeczno-gospodarczy, warunki ekonomiczne, czynniki kulturowe oraz konflikty społeczne), środowisko regionalne (warunki życia w mieście i na wsi, dzielnice dużych miast), w końcu środowisko mikrospołeczne (rodzinne, szkolne, towarzyskie, rówieśnicze, zawodowe). Do czynników sytuacyjnych zalicza się czynniki prowokujące do popełnienia przestępstwa, sugerujące i ułatwiające jego dokonanie.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 63.

życiorysu osoby badanej, ze szczególnym wyszczególnieniem sekwencji wydarzeń lub pojawienia się sytuacji, które w jej życiorysie odegrały znaczącą rolę (tzw. punktów zwrotnych) po to, by możliwie wiernie uchwycić działalność przestępczą danej jednostki wraz z całą gamą jej zróżnicowanych uwarunkowań. Dane uzyskane taką drogą mogą stać się dla kryminologa niezmiernie cennym materiałem, jeśli informacje są przez osobę badaną przekazywane w sposób szczerzy. Nie ulega wątpliwości, że posługując się tą metodą trzeba się liczyć z możliwością subiektywnego przeinaczania przez badanego faktów. Osoba relacjonująca rzeczywistość może ją ubarwiać, częściowo zapominać, selekcjonować, niektóre wydarzenia pomijać lub wskazywać takie, które nie miały miejsca. Celowe jest więc by badacz konfrontował i kontrolował wiarygodność uzyskanych informacji, korzystając z danych pochodzących z innych źródeł, np. z materiałem zawartym w aktach sądowych bądź penitencjarnych.<sup>13</sup>

W niniejszym opracowaniu podjęto próbę zastosowania koncepcji kryminologii humanistycznej do analizy zachowania członka zorganizowanej grupy przestępczej, Siergieja S<sup>14</sup>. W tym miejscu wypada poruszyć dwie kwestie: pierwsza dotyczy samego pojęcia zorganizowanej grupy przestępczej, natomiast druga, ściśle z nią powiązana, odnosi się do doboru materiału badań.

Zwrot „przestępczość zorganizowana” ma charakter umowny, gdyż inaczej powstałoby wrażenie, że poza jej zakresem pozostają zjawiska, które można określić jako „przestępczość niezorganizowaną”, co byłoby mylące, ponieważ każde współdziałanie ludzi wymusza element organizacji<sup>15</sup>. Spory interpretacyjne dotyczą pojęcia samej „organizacji”<sup>16</sup> oraz zakresu charakterystycznych cech, jakie poszczególne autorzy przypisują pojęciu przestępczości zorganizowanej<sup>17</sup>. Rozbieżności uwypuklają się przy podnoszeniu kwestii struktury zespołu, jego trwałości i zakresu powiązań. W zależności od tego, jakie cechy uzna się za konstytutywne, można mówić o wąskim lub szerokim modelu przestępczości zorganizowanej<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> L. Tyszkiewicz, *Kryminogeneza w ujęciu...*, s. 70-71.

<sup>14</sup> Ze względu na chęć zachowania anonimowości badany wyraził zgodę tylko na publikację jego imienia i pierwszej literki nazwiska.

<sup>15</sup> A. Gaberle, *Przestępczość grupowa w Polsce jako zjawisko kryminologiczne i prawnokarne*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 1998, z. 1-2, s. 76; J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, s. 300.

<sup>16</sup> Szerzej: K. Laskowska, *Rosyjskojęzyczna przestępczość zorganizowana. Studium kryminologiczne*, Białystok 2006, s. 18 i n.; W. Kurowski, *Pojęcie organizacji przestępczej i przestępczości zorganizowanej*, „Prokuratura i Prawo” 2006, nr 1, s. 26 i n.

<sup>17</sup> Patrz: E.W. Pływaczewski, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana*, Warszawa 2011, s. 25 i n.

<sup>18</sup> Szerzej J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, s. 301; A. Gaberle, *Przestępczość grupowa...*, s. 75.

W związku z powyższym pomiędzy doktryną a ugruntowanym orzecnictwem sądowym występują czasami rozbieżności co do oceny tego, czy przestępczość z udziałem kilku (kilkunastu) sprawców można zakwalifikować „już” jako przestępczość zorganizowaną czy też „jeszcze” jako przestępczość grupową, zwłaszcza jeśli sprawcy dokonują poważnych przestępstw. Wydaje się, że w polskiej rzeczywistości ostatniego dwudziestolecia „odmitologizowanie” fenomenu przestępczości zorganizowanej, tj. zaprzestanie traktowania jej jako „mafii”, przyniosło wprost odwrotny efekt: współsprawstwo osób powiązanych porozumieniem<sup>19</sup> czy też działaniem w „bandzie”<sup>20</sup> jest kwalifikowane prawnie jako udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Jednak, patrząc na problem z naukowego punktu widzenia, można stwierdzić, że znaczna część funkcjonujących w Polsce grup nie spełnia szeregu wymagań stawianych na arenie międzynarodowej fenomenowi przestępczości zorganizowanej. Częściowo wymogów takich nie spełniali również członkowie analizowanej w ramach badania grupy: np. nie wywierali wpływu na struktury państwowe ani samorządowe, nie angażowali się w taką działalność jak „pranie” nielegalnych dochodów czy korupcja. Można mieć więc wątpliwości czy Siergiej S. z naukowego punktu widzenia był przedstawicielem przestępczości zorganizowanej, przypadkiem „granicznym” czy też po prostu działał w grupie. Niemniej ani na etapie postępowania przygotowawczego, ani sądowego, ani nawet w ocenie samego badanego nie istniały wątpliwości co do tego, czy był on członkiem zorganizowanej grupy przestępczej o charakterze zbrojnym.

W badaniu zastosowano metodę biograficzną i posłużono się studium przypadku<sup>21</sup> konkretnego sprawcy. Zgodnie z wyjściową tezą kryminologii humanistycznej, że najcenniejszym źródłem informacji jest sam przestępca, i odwołując się ponownie do metod właściwych socjologii „rozumiejącej” podjęto próbę zastosowania techniki wywiadu „rozumiejącego”<sup>22</sup>, który opowiada się za aktywnym uczestnictwem badacza w celu wywołania u osoby badanej zaangażowania, skłonienia jej do

<sup>19</sup> Szerzej na temat rozróżnienia kategorii tych pojęć: J. Giezek, *Udział w zorganizowanej grupie przestępczej a odpowiedzialność karna na przedpolu naruszenia dobra prawem chronionego*, w: A. Michalska-Warias, I. Nowikowski, J. Piórkowska-Flieger (red.), *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego, Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, Lublin 2001, s. 87 i n.; P. Zakrzewski, *Z problematyki grupy przestępczej i przestępstwa grupowego*, „Nowe Prawo” 1996, nr 5, s. 19 i n.; M. Bryła, *Porozumienie, zorganizowana grupa, związek przestępczy jako formy organizacyjne przestępczości zorganizowanej*, „Prokuratura i Prawo” 2000, nr 3, s. 24 i n.

<sup>20</sup> W przypadku pojęcia „bandy” zakres pojęciowy tego terminu również jest niejednolity: por. E.W. Pływaczewski, w: E.W. Pływaczewski (red.), *Przestępczość zorganizowana...*, s. 35 i n.

<sup>21</sup> Szerzej na temat studium przypadku: J. Widacki, *Zabójca z motywów seksualnych*, Kraków 2006, s. 7 i n.

<sup>22</sup> Kompleksowe opracowanie: J. C. Kaufmann, *Wywiad rozumiejący*, Warszawa 2010.

refleksji nad sobą, przez co możliwe jest zdobycie ciekawych danych<sup>23</sup>. Prowadzenie wywiadu może być efektywną metodą badawczą, ponieważ pozwala na: zdobycie głębokiej, rozległej wiedzy na temat sprawcy, określenie czynników kryminogennych oraz powstrzymujących od popełnienia przestępstwa, a także zdobycie wiedzy o przestępstwach, które nie zostały ujawnione przez organy ścigania<sup>24</sup>.

Studium przypadku członka zorganizowanej grupy przestępczej, realizowane przy pomocy technik, które można zastosować do paradygmatu kryminologii humanistycznej, takich jak np. obserwacja uczestnicząca lub wywiad<sup>25</sup>, wiąże się z dużymi trudnościami w zakresie organizacji takich badań. W zasadzie jedynym realnym miejscem, umożliwiającym ich przeprowadzenie, jest zakład karny. Niewątpliwie warunki izolacji penitencjarnej powodują określone ograniczenia, niemniej przeprowadzenie badań w warunkach „wolnościowych” napotyka, z oczywistych względów, na jeszcze większe trudności.

Biorąc pod uwagę powyższe, badanie przeprowadzono na terenie jednego z zakładów karnych, gdzie Siergiej S. odbywa karę dożywotniego pozbawienia wolności. Badany został skazany za udział w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym, w ramach której dokonał kilkudziesięciu przestępstw, m.in. pięciu zabójstw i kilkunastu rozbojów z użyciem broni palnej.

Badanie miało na celu analizę dotychczasowego życia Siergieja S. oraz określenie przebiegu jego „drogi przestępczej” z uwzględnieniem procesów decyzyjnych i wyselekcjonowaniem potencjalnych czynników na nią wpływających. Dokonując omówienia badanego studium przypadku starałam się, wzorem L. Tyszkiewicz, podjąć również próbę analizy kapitału społecznego i osobistego badanej osoby<sup>26</sup>.

Na potrzeby niniejszego opracowania przeprowadzono badania metodą obserwacji pośredniej, bezpośredniej oraz sondażu diagnostycznego. Zastosowano następujące techniki badawcze: wywiad ze skazanym i badanie dokumentacji aktowej skazanego, przy czym akta penitencjarne były jedynie materiałem uzupełniającym,

<sup>23</sup> W. Dańczuk, *Metodologia rozumiejąca według Jean-Claude'a Kaufmanna*, „Studia Humanistyczne AGH” 2011, tom 10, s. 137.

<sup>24</sup> D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie dziewczęta 10 lat później – badania katamnesticzne*, „Archiwum Kryminologii” 2011, tom XXXIII, s. 165 i n.

<sup>25</sup> Jak wskazuje L. Tyszkiewicz, w paradygmacie kryminologii humanistycznej największą przydatność mają tzw. miękkie techniki badawcze, do których należą: obserwacja, rozmowa, wywiad z osobą badaną, analiza dokumentów osobistych. Szersze omówienie tych technik: L. Tyszkiewicz, *Kryminogeneza...*, s. 67 i n.

<sup>26</sup> Kapitał społeczny to termin wywodzący się z teorii kontroli społecznej. Pojęcie to obejmuje zespół pozytywnych układów społecznych danej jednostki, np. pozytywną rodzinę pochodzenia, dobre stosunki w zakładzie pracy, udane małżeństwo. L. Tyszkiewicz wskazuje, że jako korelat i konieczne uzupełnienie kapitału społecznego warto wprowadzić termin kapitał osobisty, na który składają się pozytywne właściwości danej osoby, np. dobre wychowanie, odpowiednio wysokie wykształcenie, posiadanie umiejętności w atrakcyjnym zawodzie, pracowitość.

służącym weryfikacji informacji przekazywanych przez badanego. Narzędziami badawczymi były autorskie kwestionariusze ankiet: 1) wypełnionej przez skazanego, 2) do badań aktowych, oraz 3) pomocniczej, do przeprowadzenia wywiadu ze skazanym.

Losy życiowe i działalność przestępczą badanego opisano posiłkując się wywiadem, oraz wypełnionym przez skazanego kwestionariuszem ankiety. We fragmentach opracowania przytoczyłam bezpośrednio wypowiedzi badanego, zachowując wiernie formę i słownictwo, jakim się posługiwał. Stąd też w niektórych częściach tekstu pojawiają się określenia żargonowe, charakterystyczne dla tzw. języka mówionego. Materiałem uzupełniającym badanie były uzasadnienia wyroków sądów: okręgowego<sup>27</sup> i apelacyjnego<sup>28</sup>, które orzekały w sprawie Siergieja S., dwie opinie sądowo-psychiatryczne, stworzone na etapie postępowania przygotowawczego, oraz orzeczenie psychologiczno-penitencjarne, wydane przez Ośrodek Diagnostyczny Aresztu Śledczego w Gdańsku.

## 2. Faktografia Siergieja S.

Siergiej S. ma obecnie 38 lat, jest bezdzietnym kawalerem, posiada wykształcenie średnie i zawód wyuczony technik elektryk, w którym nigdy nie pracował. Karę pozbawienia wolności odbywa po raz pierwszy. W okresie nieletniości nie miał konfliktów z prawem.

Badany urodził się w 1975 r. w Rydze, gdzie mieszkał do 1996 r. Dzieciństwo, okres dojrzewania i w przeważającej większości edukacja badanego miały miejsce w czasie, kiedy Łotwa była jeszcze częścią Związku Radzieckiego, natomiast poszukiwanie pracy przypadło już na okres, kiedy po rozpadzie ZSRR stała się ona samodzielnym państwem.

Siergiej ma starszego o cztery lata brata, który ukończył uczelnię wyższą i rozpoczął pracę. Według oświadczenia badanego nie miał on żadnych nałogów. Brat, tak jak wszyscy inni członkowie rodziny, nie był nigdy karany sądownie.

Matka Siergieja jest Polką, posiada wykształcenie wyższe, pracowała w charakterze kierowniczki w sklepie. Nigdy nie nadużywała alkoholu ani narkotyków. Ojciec badanego pochodzi z Ukrainy, ukończył szkołę średnią, w okresie wczesnego dzieciństwa Siergieja był szefem kuchni w restauracji i uzyskiwał z tego tytułu wysokie zarobki. Jednak w większości przeznaczal je na zakup alkoholu. W opinii badanego alkoholizm ojca i jednorazowy akt przemocy wobec matki zadecydowały o rozwodzie rodziców. Chłopiec miał wówczas sześć lat. Od czasu wyprowadzki

<sup>27</sup> Sygn. akt IV K 223/03.

<sup>28</sup> Sygn. akt II Aka 268/07.

ojciec nie utrzymywał z rodziną kontaktów, nie realizował również obowiązku alimentacyjnego, co przekładało się na trudną sytuację materialną rodziny. Cały ciężar utrzymania domu i wychowywania dzieci spoczywał na matce. Badany wspomina, że „było ciężko, na jedzenie starczało, ale na buty już nie”. Siergiej zapamiętał matkę jako kobietę „zmęczoną życiem” i „wiecznie zapracowaną”, ale też jako zaangażowaną w życie rodzinne, poświęcającą się dzieciom, ciepłą i dobrą. Z osobą ojca badany nie wiąże żadnych pozytywnych wspomnień.

Po rozejściu się rodziców atmosfera w domu była „dobra i spokojna”, a relacje pomiędzy członkami rodziny „zgodne”. Siergiej i jego brat terminowo realizowali obowiązek szkolny (według oświadczenia badanego jego brat obecnie pracuje i pisze doktorat). W ocenie Siergieja jedyne problemy wychowawcze, jakie sprawiał, dotyczyły jego zachowania w szkole: często nie podporządkowywał się poleceniom nauczycieli, rozrabiał i czasami chodził na wagary. Było to powodem wzywania matki do szkoły, ale nie przekładało się na wyniki chłopca w nauce, które były przeciętne. Klas nie powtarzał.

Wolny czas poświęcał na grę w szachy i sport. W wieku 7 lat zaczął uprawiać wschodnie sztuki walki. Zainteresowanie sportem rozbudził w nim ojczym, z którym matka na parę lat związała się wkrótce po rozstaniu z ojcem Siergieja. Ojczym ukończył wyższą uczelnię techniczną, pracował w instytucie badawczym, zajmował się informatyką. Był on również osobą biegłą we wschodnich sztukach walki, trenerem karate, co imponowało pasierbowi. Z orzeczenia sądowo-penitencjarnego wynika, że „ojczym był jego pierwszym nauczycielem i wprowadził go w sporty walki. Aktywnie włączał się w wychowanie, starał się ukształtować badanego na człowieka wymagającego dużo od siebie, twardego, silnego, odpornego na przeciwności losu”. Również w trakcie wywiadu Siergiej pozytywnie wspomina zarówno partnera matki, jak i swoje życie w tamtym okresie: „Ojczym ograniczył mi wolność, pilnował, patrzył na moje oceny w szkole. Mówił, że mam się uczyć, że to jest moja praca, a odpoczną sprzątając mieszkanie – bo odpoczynek to praca fizyczna. On był szczerym człowiekiem. Pamiętam, że kilka razy mi przyłożył, ale nie mam żalu, bo wiem, że miał za co. Lubilem obserwować, jak ćwiczył w domu, tłumaczył mi co i jak trzeba robić. Jakby dalej był z moją mamą, to nie byłoby przestępczości, bo on uczył mnie dyscypliny i rozwijał. Młodego człowieka musi ktoś poprowadzić, musisz mieć start w życiu, bo jak nie, to szukasz starszych kolegów, żeby zarobić, a oni cię wykorzystują. Zarobisz grosze i wejdiesz w przestępczość”.

W wieku 15 lat Siergiej wziął udział w ogólnokrajowych zawodach karate, w których zajął II miejsce, po czym zrezygnował z dalszych treningów. Potem trenował jeszcze inne sztuki walki, ale już bez większych sukcesów. Wynik zawodów potraktował jako porażkę i zamknięcie kariery sportowej, ponieważ tylko zajęcie I miejsca gwarantowało wygranemu wyjazd do Moskwy i dalszą naukę w szkole

sportowej z internatem, co jego zdaniem stworzyłoby mu szansę na rozpoczęcie lepszego życia.

Inicjację alkoholową badany przeszedł w wieku 19 lat i nigdy potem nie nadużywał alkoholu, gdyż jak deklaruje: „nie chciał być podobny do ojca”. Narkotyków spróbował po raz pierwszy w wieku 22 lat. Sporadycznie zażywał kokainę, marihuanę i amfetaminę. Inicjacja narkotykowa miała miejsce już w okresie funkcjonowania w grupie. Siergiej wspomina, że zażywanie substancji psychoaktywnych było traktowane przez szefa grupy jako objaw braku dyscypliny wewnętrznej, więc tylko kilkakrotnie, w celu zaspokojenia ciekawości, sięgnął po narkotyki. Materiał aktowy potwierdza, że badany nie miał żadnych problemów na tle uzależnień od środków psychoaktywnych.

Proces edukacji badanego przebiegał bez większych zaburzeń. Po ukończeniu technikum elektronicznego i zdaniu matury kontynuował naukę w systemie niestacjonarnym, w studium zawodowym. Jednocześnie zakochał się w dziewczynie, z którą postanowił zamieszkać. Oboje nie mogli liczyć na pomoc finansową ze strony swoich rodzin, więc Siergiej rozpoczął poszukiwanie pracy. Pamięta, że było to około 1994-1995 r. Łotwa jako samodzielne państwo stawiała pierwsze kroki w gospodarce wolnorynkowej. Badany wspomina, że nie było większego problemu ze znalezieniem jakiegokolwiek pracy, ale potencjalni pracodawcy nie chcieli zatrudniać pracowników na podstawie umów o pracę.

Siergiej trzykrotnie podejmował próby zatrudnienia w Rydze. Początkowo w sklepie, potem na budowie, ostatecznie w hurtowni artykułów przemysłowych. Były to prace „na czarno”, o charakterze dorywczym, kilkutygodniowe, słabo płatne. Z każdej z nich dobrowolnie rezygnował. Praca w sklepie była zbyt monotonna, obowiązki wykonywane na budowie „bezcelowe” – szef „wydawał nieracjonalne polecenia”, takie jak „przerzucenie piachu z jednego miejsca w drugie, i nie potrafił wyjaśnić, po co mam to robić”. Hurtownia była miejscem, gdzie rozpoczęły się jego pierwsze nielegalne interesy. Poznał tam osobę, która dostarczała mu nieopodatkowane papierosy i alkohol, które on następnie rozprowadzał wśród swoich znajomych i klientów. W ocenie Siergieja było to drobne wykroczenie. Nie widział żadnej społecznej szkodliwości takiego działania, ponieważ nikogo nie krzywdził, a dzienne wynagrodzenie z takiego „handlu” było przybliżone do wartości tygodniowego zarobku z poprzednich prac.

Postawa Siergieja była z jednej strony charakterystyczna dla wielu osób wychowanych w realiach „gospodarki socjalistycznej”, w której panowało powszechne przekonanie, że państwowe oznacza „niczyje” a „oszukanie państwa” jest objawem „zaradności życiowej”. Z drugiej strony mamy tu do czynienia z klasyczną „techniką neutralizacji” w postaci zaprzeczenia szkody, którą można zauważyć również na dalszym etapie życia Siergieja, w sytuacji dopuszczania się poważniejszych czynów.

W tej samej hurtowni badany poznał człowieka, który zaoferował mu pomoc w zarobieniu większych pieniędzy. Miał w tym celu zadzwonić pod uzyskany od znajomego numer telefonu. W trakcie rozmowy zaproponowano mu dobrze płatną pracę o niesprecyzowanym bliżej charakterze, którą miał wykonać na terenie Polski. W 1996 r. przybył w tym celu do Polski i od tego czasu rozpoczął swoją działalność w strukturach przestępczości zorganizowanej. Działał w niej do rozpadu grupy w roku 1999.

Być może zdecydował tu przypadek i gdyby nie ta znajomość, Siergiej nigdy nie wyszedłby poza drobne naruszenia prawa. Jednak z drugiej strony życiowym celem badanego było uzyskiwanie więcej niż przeciętnego wynagrodzenia, co jest oczywiście dość naturalne dla większości ludzi, jednak badany przyznaje, że oprócz wyznaczonego celu nie miał ani w tym, ani w późniejszym etapie swojego życia pomysłu na to, jak mógłby zarabiać te pieniądze w legalny sposób.

Przed omówieniem drogi przestępczej Siergieja S. w ramach zorganizowanej grupy należałoby pokrótce scharakteryzować samą grupę i jej członków. Grupa została założona przez Łotysza Vadima L. (znanego w Polsce jako Rusłan H. ps. „Willy”). Była to grupa o charakterze międzynarodowym: działała na terenie Polski, Czech, Niemiec, Słowacji, Wspólnoty Niepodległych Państw i Holandii. W skład grupy wchodziło kilkunastu mężczyzn (obywateli Litwy, Łotwy, Ukrainy, Białorusi, Polski, Rosji i Jordanii<sup>29</sup>) i jedna kobieta, Białorusinka Olga A., z zawodu lekarz – pediatra. Grupa specjalizowała się w rozbojach z użyciem broni palnej, napadając na banki, hurtownie, kantory wymiany walut, urzędy pocztowe oraz na konwoje przewożące pieniądze. Pomiędzy 1997 a 1999 r. dokonała ponad czterdziestu takich przestępstw.

Kluczową rolę w grupie pełnił jej założyciel. On również planował przestępstwa, wyznaczał członkom grupy zadania i decydował o etapach ich realizacji, sam biorąc w nich w razie potrzeby udział, a następnie dzielił uzyskane z przestępczej działalności pieniądze<sup>30</sup>. Skład grupy był częściowo stały, a częściowo płynny. Do stałego składu grupy wchodził: Olga A., będąca jednocześnie konkubina Vadima L., badany w ramach niniejszego opracowania Siergiej S. oraz siedmiu innych członków, przy czym czterech z nich działało w grupie tylko przez pewien czas. Mężczyźni nieprawidłowo wywiązywali się z realizacji swoich zadań oraz byli

<sup>29</sup> Członkowie grupy byli zróżnicowani nie tylko pod względem narodowości, ale również wieku, wykształcenia i wykonywanych zawodów. Przedział wiekowy członków grupy oscylował pomiędzy 21 a 50 rokiem życia. Skazanymi za udział w grupie byli m.in. lekarka, właścicielka solarium, krakowski student, polski pracownik dyplomatyczny w Senegal – doradca prezydent tego kraju.

<sup>30</sup> Pieniądze dzielone były według zasady, że każda z obecnych przy przestępstwie osób dostawała zwykle 10% zysku, 50% otrzymywał szef – z tej sumy część, w zależności od kwoty, była przeznaczana na wspólny fundusz grupy, a 25% zysku otrzymywał informator.

nielojalni wobec szefa grupy, w związku z czym w ramach wewnętrznych porachunków dokonano na nich egzekucji. Z grupą współpracowała również sieć informatorów, dzięki którym możliwe było zaplanowanie i dokonanie popełnionych przestępstw, a następnie skuteczna ucieczka z miejsca zdarzenia.

Członkowie grupy wynajmowali w miastach, w których działali, mieszkania oraz garaże. Przechowywano w nich samochody, rowery, broń palną, amunicję, kombinezony, mundury policyjne i inne zestawy „roboczych ubrań”, które po każdym popełnionym przestępstwie, wraz z narzędziami używanymi do jego popełnienia, niszczone. Następnie członkowie grupy przeprowadzali się do kolejnego miasta, na terenie którego mieli zaplanowane popełnianie kolejnych przestępstw. Mobilność grupy, jej hermetyczność, daleko posunięta ostrożność w zakresie działalności przestępczej oraz fakt, że grupa składała się w głównej mierze z obcokrajowców, a także sprawne zarządzanie i głęboka wewnętrzna kontrola jej członków ze strony szefa grupy wpływały na to, że grupa była bardzo trudna do „rozpracowania”, a schwytanie jej członków wymagało współpracy policji z kilkunastu krajów.

Najbardziej komentowanym przez media czynem był rozbój dokonany w 1999 r. na pracownikach konwoju Poczty Polskiej w Gdańsku, gdzie dokonano kradzieży prawie miliona złotych. Natomiast najbrutalniejszymi przestępstwami popełnionymi w ramach grupy były zabójstwa siedmiu osób, wykonane na zalecenie Vadima L., w tym zabójstwa czterech członków grupy. Pozostałe ofiary to białoruska rodzina: kobieta, mężczyzna i ich dziesięcioletnie dziecko. Motywem ich zabójstwa było przejście mieszkania Białorusinów, które następnie sprzedano.

Siergiej S. zaczął współpracę z grupą w wieku 21 lat i do końca istnienia grupy pozostał jej najmłodszym członkiem. Pierwszego poważnego przestępstwa dokonanego w grupie (rozboju) badany dopuścił się wraz z czterema innymi osobami z Łotwy, które przyjechały wraz z nim do Polski w poszukiwaniu zarobku. Badany wspomina, że jego rola w tym przestępstwie polegała na pilnowaniu ofiary i obserwowaniu terenu, na którym dokonano czynu. Otrzymał za to dwa tysiące USD. Była to dla niego ogromna kwota pieniędzy. Wcześniej testowano jego lojalność i uczciwość prosząc, by przywiózł w określone miejsca dokumenty lub pieniądze. Każdorazowo otrzymywał za to około tysiąca złotych. Osoby, z którymi przyjechał do Polski, wróciły do Rygi i zrezygnowały z dalszej współpracy z grupą. Siergiej został w Polsce – choć jak uważa – wtedy miał jeszcze wybór i mógł wrócić do swojego rodzinnego kraju. Był to kolejny istotny punkt zwrotny w jego życiu. Decyzję o pozostaniu w grupie podjął kierując się wysokością zdobytych pieniędzy i łatwością ich uzyskania. Nie miał wyrzutów sumienia ani poczucia lęku przed przyszłymi konsekwencjami swoich działań. Nie myślał o przyszłości, starał się żyć „tu i teraz”. Taką postawę Siergiej starał się przyjąć przez całe swoje późniejsze życie.

Z racji młodego wieku życie, jakie w Polsce prowadzili jego nowi znajomi, zrobiło na nim kolosalne wrażenie: „były limuzyny, hotele, balety. Trwało to kilkanaście dni. Potem zauważyłem, że z każdym nowym tak się robiło, sam robiłem taką pokazówkę. A potem szara rzeczywistość: mieszkaliśmy razem w wynajętym mieszkaniu, Olga nam prała, gotowała, robiła listę, a my jechaliśmy po zakupy. Normalne życie od napadu do napadu, raz lepiej, raz gorzej, ale już bez fajerwerków. Jak brakowało pieniędzy, albo dostaliśmy cynk, to organizowaliśmy następny napad. I tak cały czas. Taka organizacja trwa co najmniej miesiąc, musisz przewidzieć każdą możliwość, żeby sprawnie poszło – wziąć pieniądze, uciec i żeby nikt nie zginął. A potem następny napad”.

Siergiej S. nie postrzegał swojej działalności jako udziału w strukturach zorganizowanej przestępczości, intuicyjnie traktując taką kategorię przestępczości jako coś ponadprzeciętnego. Zupełnie inaczej wyobrażał on sobie takie grupy, a ludzie, których poznał w Polsce, prezentowali się jak biznesmani. Z czasem badany zorientował się: „inaczej wyglądają, np. osoby, które zajmują się haraczami, muszą być napakowane sterydami, żeby zastraszać”. Ocenia, że w jego grupie „nie trzeba było prymitywów, musieliśmy sami na sobie polegać, jak wpadniemy to sami, u nas praca była bardziej ekstremalna, polegająca na planowaniu, np. przed napadem zawsze ćwiczyliśmy w lesie, musiało być wszystko co do joty opracowane, bo najmniejszy błąd przy takim napadzie i wpadka. Musieliśmy wyglądać jak przeciętni obywatele, wtapiać się w tłum, nie rzucać w oczy, żeby nie budzić podejrzeń przed napadami i po. Nie mieliśmy zresztą żadnych kontaktów ze światem przestępczym, bo nie było takiej potrzeby”.

Każda z osób, która wzięła udział choćby w jednym przestępstwie, pozostawała w pewnego rodzaju kontakcie z szefem grupy. Siergiej wspomina, że „Willy dzwonił raz na jakiś czas do tych ludzi, żeby wiedzieli, że wszystko jest pod kontrolą, żeby nie przyszło im do głowy go sypnąć”.

Przemoc, z którą Siergiej zetknął się w grupie, wywarła na nim, jako młodym człowieku, ogromne wrażenie: „dotąd widziałem przemoc tylko w filmach. A tu nagle szef organizuje zasadzkę na kogoś, z kim się piło, trzeba wykopać grób i wiesz już, że zapadł wyrok. Albo też dostajesz polecenie, żeby kupić walizkę, w której schowasz, a potem zakopiesz ciało kolegi. I nie wiesz, kto będzie następny, czy nie ty, bo szef miał »jazdy«, że wszyscy czyhają na jego życie, albo źle pracują”.

Badany relacjonuje, że do czasu, kiedy stał się świadkiem pierwszego dokonanego przez Vadima L. zabójstwa kolegi z grupy<sup>31</sup>, traktował działanie w grupie jako „zabawę, z której można zawsze zrezygnować”. Po tym zdarzeniu stało się dla

<sup>31</sup> W ocenie sądu Siergiej S. był współsprawcą dokonanego zabójstwa. Sam badany uważa, że wykonał „jedynie” narzucone mu zadanie pochowania ciała kolegi, natomiast z jego śmiercią nie miał nic wspólnego.

niego oczywiste, że z grupy nie można odejść, działać samodzielnie lub odmówić wykonania polecenia. Po tej konstatacji, z perspektywy paradygmatu kryminologii humanistycznej, można przyjąć, iż Siergiej nie miał już luzu decyzyjnego.

Koledzy z grupy stali się wobec siebie podejrzliwi. Dotąd podziwiali swojego szefa za silny charakter, umiejętność utrzymania dyscypliny („alkohol pić mogliśmy tylko w weekend, bo musieliśmy być do dyspozycji – zresztą szef uważał, że jak ktoś za często pije, to musi być słaby. Nie mogliśmy też pokazać, że rządzi nami kobieta – bo szef uważał, że jak ktoś się kobiety boi, to i na policji będzie sypał. Ja np. ukrywałem przed nim, że czasami palę trawkę, bo był przeciwnikiem narkotyków”) i skuteczne zarządzanie grupą („byliśmy jak sprawne przedsiębiorstwo. Gdybyśmy nie mieli za szefa »psychola«, to byśmy daleko zaszli. Każdy mógł np. brać samochód, tylko musiał zapisać na ile brał i ile wyjeździł, bo to były wspólne pieniądze, z nich też płaciło się za wynajem mieszkań, jedzenie, życie. Księgowość mieliśmy na najwyższym poziomie”). Po pierwszym zabójstwie członkowie grupy zaczęli się Vadima L. bać. Badany porównywał od tego czasu funkcjonowanie w grupie do udziału w wojnie: „albo jesteś dobrym żołnierzem, albo giniesz”. Zdaniem Siergieja ludzie „wchodzą do grup nie tylko ze względu na kasę, ale też przez ciekawość i przez to, że chcą być kimś. Przeważnie to młodzi ludzie, dlatego łatwo się podporządkowują, starszy już by tak nie dał sobą manipulować. Zwykle nie mają jeszcze rodzin, a będąc w grupie ich nie zakładają, bo przez 24 h muszą być do dyspozycji. W weekendy jest zabawa, picie, burdele”.

Życie badanego przez pierwszy rok funkcjonowania w grupie odpowiadało powyższemu opisowi. Potem związał się z dziewczyną, która miała dziecko. Szybko razem zamieszkali. „Była ode mnie starsza o pięć lat. Pociągająca, atrakcyjna, ale pusta. Ja czytałem książki, lubiłem muzea, a ta tylko sklepy z butami i ciągle daj kasę. Musiałem jej wydzielać, żeby od razu nie wydała. Ale się do niej przyzwyczaiłem, tylko kiepsko było w weekendy. Bardzo lubiłem – czy też kochałem, nie wiem jak to określić, bo ja nie wiem czy umiem kochać – te małą. Cieszyłem się, jak jej dobrze szło w szkole. Ona nie miała ojca, bo mieszkał w USA. Nie potrafię opisać uczuć do tej małej, jak ta moja wyjeżdżała na parę dni, to ja zostawałem z jej córką. Lubiełem z nią zostawać, zawsze anulowałem jej kary, które nałożyła jej mama. Robiłem jej jeść, czasami ona mi kanapki – mała widziała we mnie kolegę. Iwona zabraniała mi palić, to ta mała już też. To chyba była namiastka takiego rodzinnego życia, prowadziłem wtedy dwa życia. Byłem kimś innym w domu i kimś innym w grupie. Tam trupy i broń, a potem wracałem i przechodziłem nad tym do porządku dziennego, aż czasami myślałem, czy ja jestem normalny – inni pili, mieli depresję, a ja nic. Odczuwałem to tak, że jestem jak dobry żołnierz: idę na front, robię swoje i wracam. Siadamy potem z tą małą, oglądamy razem *Króla lwa*, bo jej matka nie lubiła nigdy bajek. Czasami zabierałem małą do willi, w której mieszkali

członkowie grupy. Mówiłem do nich: zero wulgarności, spokój – śmiali się ze mnie, ale się dostosowywali. Mała siedziała w pokoju obok i oglądała TV, a my spokojnie załatwialiśmy swoje sprawy. Iwona się nie bała, jak brałem dziecko, czuła, że mała będzie bezpieczna – ja się bałem, bo wiedziałem, co może im się stać, jak spalę jakąś sprawę”.

Siergiej wytrwał w grupie do czasu jej rozpadu w 1999 r. Uważa, że zawdzięcza to lojalności, uczciwości i podporządkowaniu się szefowi. Koledzy uważali, że Vadim L. traktował go jak syna, ale badany się z tym nie zgadza: „bałem się go, a co to za ojciec, którego się boisz. Jak zaczynałem trzymać się za blisko z kimś z grupy, to jego życie już było zagrożone, bo chciał mnie mieć na wyłączność. Vadim L. był taki »na pokaz« – naoglądał się filmów z A. Capone, nosił kapelusze, palił cygara, szastał pieniędzmi. Taki świr. Uważam, że on naprawdę był chory – nie wierzę, że można być aż takim aktorem. Wykorzystywał młodych ludzi, takich jak ja, a potem ich zabijał”.

Po ostatnim dokonanym w ramach grupy przestępstwie, rozboju na pracownikach konwoju Poczty Polskiej w Gdańsku, jej członkowie mieli świadomość, że sprawa nabrała rozgłosu i należy opuścić teren Polski. Według obietnic „Williego”, po uzyskaniu fałszywych paszportów, członkowie grupy mieli przenieść się na teren USA, a następnie przedostać do Meksyku. Vadim L. jednak wezwał Siergieja do siebie i stwierdził, że członek grupy o nazwisku Sz. „przeszkadza im”. Badany, nie informując o tym szefa, zaproponował koledze Sz. wyjazd do Czech. W Czechach, po wcześniejszym rozstaniu z Vadimem L., przebywała jego była konkubina, Olga A. Siergiej poczuł, że zarówno życie jego, jak i Sz. jest zagrożone, dlatego postanowił uwolnić się od Vadima i rozpocząć w Czechach nowe życie. Planował ściągnąć tam również swoją dziewczynę, która z powodu rozpoczętych studiów musiała pozostać w Polsce. „Wiedziałem, że po Sz. będę ja, i tak szef pozbędzie się wszystkich świadków morderstw. W Czechach zgarnęła nas naprowadzona przez moją dziewczynę policja. Powiedziałem im, że dzięki temu, że mnie złapali, to uratowali mi życie”.

Badany przyznał się do większości zarzucanych mu przestępstw, przede wszystkim do niemal wszystkich rozbojów z użyciem broni. Negował natomiast swój faktyczny udział w popełnianych zabójstwach, co do których proces – z wielu przyczyn (takich jak np. odtworzenie przebiegu wydarzeń głównie na podstawie wyjaśnień członków grupy, brak ciał niektórych ofiar, śmierć świadków dokonanych poprzednio zabójstw) był poszlakowy.

U Siergieja S. zdiagnozowano osobowość nieprawidłową, dysocjalną. W czasie realizacji działań przestępczych nie znajdował się on w stanie ostrych zakłóceń czynności psychicznych, a popełniane przez niego przestępstwa miały charakter czynów zaplanowanych i rozciągniętych w czasie, w związku z czym mógł on

przewidzieć skutki swojego postępowania. W momencie popełnienia przestępstw Siergiej S. nie miał zniesionej ani ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności, wobec czego warunki z art. 31 § 1 i 2 k.k. nie miały wobec niego zastosowania.

Biegli psychiatrzy, przygotowując opinie w sprawie Siergieja, zapoznali się z dokumentacją medyczną z Polikliniki w Rydze, w której leczył się badany. Z przesłanego biegłym materiału wynika, że Siergiej w 1998 r. był leczony na oddziale neurologii dziecięcej z powodu zapalenia ucha, czego powikłaniem było zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. W wykonanym przez biegłych w 2003 r. badaniu EEG stwierdzono zapis z niewielkimi zmianami w postaci średnio licznych, nieregularnych fal theta, które oznaczają, że pacjent przebył w przeszłości albo uraz OUN, albo stan zapalny, albo toksyczne uszkodzenie mózgu. Jednak zmian napaadowych u badanego nie stwierdzono.

W ocenie biegłych powyższe powikłanie neurologiczne nie wpłynęło u Siergieja na wystąpienie zmian w funkcjach poznawczych. Innymi słowy, nie było zmian otępiennych, które mogłyby być efektem zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Powikłania nie miały wpływu na postrzeganie przez Siergieja rzeczywistości, na jego sferę poznawczą, mogły natomiast wpływać na zaburzenia charakteru. Ponadto biegli psychiatrzy stwierdzili, że Siergiej jest osobą niepodatną na sugestie, której „funkcje utrzymują się w normie, zna podstawowe zasady i potrafi odróżnić dobro od zła”.

Kolejne badania Siergieja zostały przeprowadzone przez biegłych psychologów w 2008 r. na terenie Ośrodka Diagnostycznego Aresztu Śledczego w Gdańsku. Przeprowadzone m.in. testy J.C. Ravena wykazały, że możliwości intelektualne Siergieja są powyżej przeciętnej (Raven 90 centyl II stopień). Z orzeczenia sądowno-penitencjarnego wynika ponadto, że jest on jednostką, która „dla realizacji własnych celów zrobi wszystko. Nie będzie działał z przypadku, będzie podążał do celu konsekwentnie, chłodno kontrolując reakcje emocjonalne. Obawia się utraty kontroli. Szereg lat poddawany był ścisłemu reżimowi w tym zakresie. Im bardziej się kontrolował, tym bardziej osoby znaczące okazywały mu aprobatę. Dokonuje nadmiernej przeróbki wewnętrznej, przede wszystkim stara się sam siebie kontrolować. Przyjęte na siebie zobowiązania wypełniać będzie z absolutnym oddaniem, nic nie będzie w stanie odciągnąć go od tego. Bezpieczeństwo znajduje w posłuszeństwie. Przyjął postawę biernego obserwatora, stara się nie wracać wspomnieniami do przeszłości, niczego nie analizuje głębiej, »odcina się« od nieświadomości, przeszłości, ma ograniczony wgląd w siebie. Wypiera wiele informacji, co chroni go w sensie psychologicznym od wielu napięć wewnętrznych”.

W ocenie biegłych Siergiej charakteryzuje się znacznym stopniem zagrożenia społecznego i demoralizacji, na który wpływ miała „sytuacja w rodzinie (rodzina rozbita, w której podjęto nieudana próbę rekonstrukcji, a ponowny rozpad

rodziny zbiegł się w czasie z dorastaniem skazanego, z poszukiwaniem przez niego własnych celów życiowych, hierarchizowaniem własnych potrzeb, dążeń) i wcześnie powiązania osadzonego z grupą o bardzo aspołecznym systemie wartości”. Z orzeczenia wynika, że badany dobrze przystosował się do warunków izolacji penitencjarnej.

### 3. Charakterystyka kryminologiczna

Badany od wczesnych lat szkolnych sprawiał trudności natury wychowawczej, polegające przede wszystkim na opuszczaniu zajęć szkolnych i niepodporządkowaniu się poleceniom nauczycieli i matki. Zinternalizował cechy pożądanego w przestępczej działalności grupowej, takie jak dyskrecja, opacznie rozumiana „męskość” i lojalność („Poskarżyłem się raz pani w szkole, w wieku chyba 8 lat, że mnie kolega pobił. Potem dostałem za to pasem od ojczyma, bo to było niemęskie. Ojczym tak mnie uczył, że jak ktoś mnie pobije na ulicy, to nie można donosić. Dlatego też w więzieniu nigdy skarg nie pisałem i nie będę pisał”), podejrzliwość, opanowanie, odporność na stres, zdecydowanie i odwaga.

Na osłabienie kapitału społecznego wpłynąć mogły warunki finansowe, w jakich dorastał, a więc możliwość zaspokojenia jedynie podstawowych potrzeb życiowych. W szerszym kontekście społecznym należy wskazać tu na czynnik makrospołeczny, jakim jest bezrobocie w warunkach gospodarki wolnorynkowej wśród młodych, słabo przygotowanych zawodowo ludzi. Jest to o tyle istotne, że Siergiej dorastał w państwie, w którym każdy miał zapewnioną stabilną pracę i skromny zarobek, natomiast poszukiwał pracy już w warunkach konkurencyjnej gospodarki wolnorynkowej, do której nie był przygotowany. Z drugiej strony zmiany społeczno-ekonomiczne, jakie miały miejsce w okresie, gdy próbował on podjąć zatrudnienie, mogły przyspieszyć jego wejście na drogę przestępczą, ponieważ „nikt nie dawał umów na stałe, były słabe zarobki, ale można było kręcić na lewo i nie wpaść”.

Siergiej S. posiada osobowość nieprawidłową, dys socjalną, co może mieć znaczenie w kontekście problemu kształtowania sumienia i jego hamującego działania w genezie zachowań przestępnych oraz empatii. Przyznaje, że trudno jest wczuć mu się w sytuację innego człowieka, miewa również trudności ze zdefiniowaniem własnych uczuć. W trakcie swobodnej rozmowy wyraził wątpliwości co do tego, czy jako człowiek jest zdolny do miłości i czy wie, co oznacza „kochać”, ponieważ nie wie czy dotąd w swoim życiu kogokolwiek kochał. Jeśli chodzi o samoocenę Siergiej ocenia się pozytywnie. Uważa, że jest osobą łatwo nawiązującą kontakty z ludźmi, towarzyską, spokojną, łagodną, dotrzymującą słowa, inteligentną, sumiennie wykonującą swoje obowiązki, lubiącą rywalizację, ambitną. Deklaruje,

że jego wadą jest naiwność i brak pracowitości. Żałuje, że spotkał niewłaściwych ludzi, którzy wykorzystali jego młodość i łatwowierność oraz doprowadzili go do miejsca, w którym obecnie się znajduje.

Istotnymi „punktami zwrotnymi” w karierze przestępczej badanego była hurtownia, gdzie dokonał pierwszych naruszeń prawa i nawiązał pierwsze kontakty przestępcze, a następnie spotkanie na swojej drodze życiowej Vadima L. i pierwsze przestępstwo w grupie. Ważny z punktu widzenia kryminologii humanistycznej „luz decyzyjny” Siergiej S. stracił w momencie, gdy w ramach porachunku dokonano pierwszego zabójstwa i stało się oczywiste, że z grupy nie można odejść. Wówczas badany, w rozumieniu kryminologii humanistycznej, przestał być podmiotem autonomicznym.

Wykształcone techniki neutralizacji spowodowały, że Siergiej postrzegał i nadal postrzega siebie bardziej jako ofiarę niż sprawcę. W szczególności czuje się zmanipulowany i wykorzystany przez osobę, która kierowała zorganizowaną grupą. Nie przypisuje sobie odpowiedzialności za najcięższe przestępstwa, popełnione w ramach grupy, ponieważ uważa, że nie miał na te wydarzenia wpływu („czuję się winny, ale nie mam sobie do zarzucenia podłości, zabicia człowieka – ja tylko ukrywałem ciała. Nigdzie nie było ani mojego DNA, ani odcisków palców, ani bezpośrednich świadków. Sytuacja z tym dzieckiem była taka, że broń mi wypadła z szoku, bałem się zabić. Zabił go tamten, który teraz nie żyje, on użył mojej broni, żeby Liebe nie myślał, że wymiękłem. Sąd powiedział: najłatwiej zwalić na tego, co nie żyje, on nie może już się obronić. Ale potwierdzić mojej wersji też już nie może. Rozповідаłem, że to ja zabiłem to dziecko, tak to miałem ugadane z tamtym, co nie żyje, żeby mnie szef nie zabił. Razem rozpowiadaliśmy, że to ja zrobiłem, żeby się zabezpieczyć. Tłumaczę to sobie tak: ten okres już minął, było tak, bo rządził grupą »psychol«. Nie wiem, jak mógłbym inaczej postąpić. To był inny świat. Grupa i tak by była: jakbyś poszedł na policję, to umrzesz – jak nie wykonasz polecenia, to też umrzesz. A oni, jak mają umrzeć, to i tak umrą. Dlatego nie mam wyrzutów sumienia”). Uważa, że jedyne, co mógł zrobić, to pozbawić życia szefa, ponieważ wtedy uratowałby inne ofiary. W tym zakresie odczuwa „wyrzuty sumienia”: „za to właśnie siedzę i słusznie – bo nie zareagowałem, gdybym się inaczej zachował, to może nie zginęłoby niewinne dziecko – bo co ono było winne, że miało rodziców przestępców? Jak myślę o grupie, to myślę właśnie o tych wszystkich ciałach, ale wiem, że nic nie mogłem zrobić, bo sam bym zginął”.

Poważnym problemem Siergieja, na który również zwrócił uwagę psycholog więzienny, jest jego alienacja i rezygnacja z kontaktów społecznych. Badany opisuje to następującymi słowami: „mam tu swój własny wewnętrzny świat, nikt tak naprawdę nie ma na mnie wpływu, moja dusza jest wolna. (...) Nikt mnie nie odwiedza. Koledzy z grupy też mnie zostawili, tak samo jak dziewczyna. Nie mam

do nikogo żalu, bo sam sobie wybrałem takie życie i te przyjaźnie to były tak naprawdę przeze mnie wymyślone. Przez dwa lata śledztwa milczałem, dopiero jak mi policjanci pokazali nagranie na kasecie, jak mnie koledzy obciążają, a siebie wybielają, to zacząłem z nimi rozmawiać. Jak wyjdę, nie chcę mieć żadnych kolegów, bo nikomu już nie ufam”.

Na koniec warto zwrócić uwagę na postawę Siergieja S., jaką prezentował w trakcie prowadzonego badania. Mężczyzna po przełamaniu początkowej niechęci aktywnie uczestniczył w rozmowach, odpowiadał na wszystkie, nawet najbardziej osobiste pytania, czekał na kolejne spotkania i solidnie się do nich przygotowywał, a nawet proponował rozszerzenie badań o wywiad z jego bratem i matką, ponieważ „ona zna mnie najlepiej i powie o mnie to, o czym ja mogę nie pamiętać”. Taka postawa wskazuje, że brakuje mu kontaktu ze światem zewnętrznym i jego alienacja może być spowodowana postawą byłych kolegów z grupy i ekspartnerki oraz brakiem możliwości nawiązania nowych znajomości. Zauważa się jednocześnie lekceważące i nacechowane poczuciem wyższości podejście badanego do innych skazanych (są „głupi”, „prości”, „nie ma o czym z nimi rozmawiać”), co jednak charakteryzuje wiele osób skazanych za udział w zorganizowanych grupach przestępczych.

Swoje największe obawy dotyczące przyszłości Siergiej S. wiąże ze sferą życia rodzinnego: „wyjdę, bo kiedyś chyba wyjdę. Jeśli miałbym siedzieć do końca życia, to po co ta resocjalizacja? Stanę przed bramą i będzie pustka. Mama może nie będzie żyła, brat ma swoje życie, a ja nie jestem taki, żeby mu siedzieć na głowie. Boję się, że już nie zaufam żadnej kobiecie, bo strasznie straciłem zaufanie do ludzi – zresztą nawet już nie potrafiłbym poderwać dziewczyny. Więc nie założę rodziny, nie będę miał dziecka”.

W trakcie badań Siergiej S. wielokrotnie podkreślał, że nigdy więcej nie popełni przestępstwa, co jednak jest postawą powszechną wśród skazanych na etapie odbywania kary pozbawienia wolności. Może niepokoić fakt, że w jego interpretacji przestępstwa to tylko czyny godzące w zdrowie, życie albo seksualność człowieka, związane przede wszystkim ze stosowaniem przemocy – nie widzi już natomiast ujemnych skutków związanych z samą groźbą jej użycia („Nie zastanawiałem się, jak się czują osoby po takim napadzie. Jak ja organizowałem napady, to nie było żadnej przemocy – wchodziliśmy, pokazywałem tylko broń i mówiłem spokojnie: to jest napad, proszę kłaść się na ziemię. Nawet jak uciekaliśmy z pieniędzmi i ktoś nas gonił, to oddawałem strzał w powietrze, żeby nikogo nie zabić, bo jestem przeciwnikiem przemocy. A jak ktoś pracuje w ochronie i po czymś takim mu »psychas« siada, to znaczy, że się do takiej roboty nie nadaje”), przestępczością gospodarczą lub skierowaną przeciwko mieniu („jak odbierasz pieniądze bankowi, to nie jest to żadne poważne przestępstwo, bo nikogo nie krzywdzisz, to tylko pieniądze,

papierki, poza tym wszystkie instytucje się ubezpieczają”), co dowodzi po raz kolejny silnie wykształconych mechanizmów neutralizacji szkody<sup>32</sup>, oraz uwypukla fakt, że udział w programie mającym pomóc mu zrozumieć odczucia świadków i ofiar przestępstw nie przyniósł pozytywnych efektów.

#### 4. Podsumowanie

Materiał badawczy, zebrany na potrzeby studium przypadku Siergieja S., jest w pełni wystarczający do próby ukazania podstawowych problemów kryminogenezy w jej ujęciu humanistycznym.

Niewątpliwie w biografii Siergieja S. występuje szereg klasycznych czynników kryminogennych, egzogennych i endogennych, które można by rozpatrywać w kategoriach deterministycznych. Wypada tu wymienić trudne warunki materialne, w jakich wychowywał się chłopiec, alkoholizm ojca, „rozbitą” a następnie nieudolnie zrekonstruowaną rodzinę, problemy wychowawcze, jakie m.in. z tego powodu mógł sprawiać, brak „stałego” zatrudnienia i trudną sytuację ekonomiczną, osobowość nieprawidłową itd. Jak podkreśla L. Tyszkiewicz, kryminolog podchodzący do sprawy tradycyjnie na wyszczególnieniu czynników tradycyjnych na pewno zakończyłby swą pracę. Inne jest jednak humanistyczne spojrzenie na kryminogenezę, gdzie sięga się głębiej w genezę przestępstwa, wzbogacając ją o komponenty psychologiczne i ich element centralny, jakim jest akt woli<sup>33</sup>.

Zanim jednak przejdę do próby przedstawienia procesu wolicjalnego, jaki wystąpił u Siergieja, warto jeszcze zwrócić uwagę na „proporcje” czynników kryminogennych w jego życiu. Badanego nie można oceniać przez szereg wymienionych wyżej i schematycznie ujętych czynników kryminogennych, bowiem wszedł w życie z pewnym kapitałem osobistym i społecznym. Można postawić tezę, że Siergiej pochodził z rodziny inteligenckiej, nawet jeśli z powodu ojca nie stanowiła ona w pełni wartościowego środowiska wychowawczego. Chłopiec był inteligentny i bardzo dobrze rozwinięty fizycznie i manualnie, dzięki czemu osiągał wysokie wyniki w sporcie. Posiadał również umiejętność logicznego myślenia, którą, jak sam podkreślał, wykorzystywał w grze w szachy. Nikt z jego rodziny nie był karany sądownie. Nikt, poza ojcem, nie miał nałogów. Między siódmym a trzynastym rokiem życia namiastką ojca był dla niego ówczesny partner matki, przez którego czuł się lubiany i akceptowany. Mężczyzna poświęcał chłopcu sporo czasu, odrabiał z nim lekcje, a przede wszystkim rozbudził w nim ambicje sportowe. Ojczym preferował system kar i nagród, który był dla chłopca logiczny i akceptowalny.

<sup>32</sup> J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, s. 126 i literatura tam przywoływana.

<sup>33</sup> L. Tyszkiewicz, *Kryminogeneza w ujęciu...*, s. 53-54.

Pozytywnym czynnikiem w życiu badanego były szachy i sport. Warto zwrócić uwagę, że badany miał możliwości by realizować swoje pasje, był w swoim hobby przez najbliższych wspierany. Ze sportu zrezygnował po pierwszej poważnej porażce, czego do dziś żałuje: „sport dał mi samodyscyplinę. Jakbym dalej ćwiczył, to byłoby inaczej, ale mnie to II miejsce zniechęciło”.

Należy więc zwrócić uwagę, że czynniki kryminogenne, które wystąpiły w życiu Siergieja i mogły zaburzyć proces jego socjalizacji, nie zamknęły mu jednak drogi do zdobycia wykształcenia: skończył szkołę średnią, a po zdaniu matury rozpoczął dalszą edukację. Nie kontynuował jednak nauki, mimo wysokich predyspozycji intelektualnych do osiągnięcia wyższego wykształcenia, ponieważ nie zależało mu na jego zdobyciu. Na nic więc nie przydał się tu kapitał osobisty w postaci wysokiego ilorazu inteligencji, ponieważ Siergiejowi brakowało w tym zakresie motywacji i cierpliwości. Badany jest osobą, która rezygnuje z obranego celu po pierwszych porażkach i oczekuje w wyniku swoich działań natychmiastowej gratyfikacji. Brak mu konsekwencji, systematyczności i cierpliwości w realizacji długoterminowych zadań – co powodowało rezygnację z kolejnych prac. Cechy te znacznie obniżają jego kapitał osobisty.

Można więc uznać, że występujące czynniki kryminogenne nie były na tyle silne, żeby uniemożliwiły one badanemu decyzję o uczciwym życiu. Zaspokajanie potrzeb materialnych w sposób nieakceptowany społecznie, za to szybki i nie wymagający wysiłku, było w znacznej mierze decyzją swobodną. Siergiej szukał okazji do szybkiego i łatwego zarobienia. Był to jego zasadniczy życiowy cel. Nie miał jednak świadomości, jakie koszty będzie musiał z tego tytułu ponieść. Być może, gdyby nie „znajomy z rynku” – swoiste „ogniwo pośrednie” pomiędzy handlarzami dopuszczającymi się drobnych naruszeń prawa a działającą na terenie Polski grupą przestępczą, Siergiej nigdy nie stałby się członkiem grupy dokonującej poważnych przestępstw. Nie można jednak wykluczyć i takiego scenariusza, że w swoim rodzinnym kraju, poszukując szybkich, łatwych i większych pieniędzy, nawiązałby kontakty przestępcze, które doprowadziłyby go do działalności w zorganizowanej przestępczości grupowej. Grupa była środowiskiem, gdzie czuł się dobrze i zaspokajał swoje potrzeby, nie tylko natury finansowej. Czuł się w niej dowartościowany, akceptował wyznaczony mu zakres zadań i restrykcyjne zasady narzucane przez szefa grupy, ponieważ oceniał je jako konieczne i logiczne, więc bez problemu się im podporządkowywał. Siergiej, funkcjonując w grupie, zaczął czuć się w niej źle dopiero w chwili, kiedy zauważył, że nielojalnych, niewygodnych lub niepotrzebnych bliskich współpracowników szef zabija lub każe eliminować innym, a oni wykonują to jak każde inne zadanie. Wówczas zaczął obawiać się o własne życie. Z drugiej strony wydaje się, że Siergiej miał świadomość, w której utwierdzali go również inni członkowie grupy, iż Vadim traktuje go inaczej niż pozostałych

członków grupy, nie tylko jako zaufanego pracownika, ale i jak syna, co dawało mu pewne poczucie bezpieczeństwa. Siergiej ostatecznie podjął decyzję o odejściu z grupy i wyjechał do Czech. Wcześniej zrobiła to konkubina szefa. Mimo iż posiadała ogromną wiedzę o popełnionych przestępstwach nikt jej nie szukał. Można więc domniemywać, że gdyby badany poszedł wcześniej śladem Olgi, również i on uszedłby z życiem.

Niewątpliwie sumienie Siergieja nie zostało prawidłowo ukształtowane w trakcie procesu wychowawczego. Nie blokowało ono podejmowania złych decyzji, działał natomiast proces neutralizacji, który usprawiedliwiał wszystkie niezgodne z prawem działania, przez co Siergiej popełniał coraz poważniejsze przestępstwa. W trakcie swojej działalności przestępczej podjął wiele istotnych decyzji. Wszystkie one były wolne, choć luz decyzyjny z czasem się zmniejszał. Siergiej miał najwięcej swobody rezygnując pochopnie z poszukiwania dobrej pracy i nauki, a następnie popełniając drobne oszustwa na bazarze w Rydze. Nie chciał wykorzystywać swoich zdolności intelektualnych. Podjął kolejną decyzję i w poszukiwaniu pieniędzy wyjechał do Polski, gdzie dalej dysponując dużym luzem decyzyjnym wykonywał drobne „usługi” na rzecz poznanych przestępców. Następnie dokonał pierwszego poważnego przestępstwa w swoim życiu – rozboju. Wówczas mógł jeszcze wrócić do Rygi, wybrać inne życie, ale zdecydował o pozostaniu w grupie. Wraz z dokonywaniem kolejnych przestępstw w ramach grupy luz decyzyjny badanego się zacieśniał. Wydaje się, że Siergiej utracił go całkowicie po pierwszym zabójstwie. Jednak pewna wolność działania została zachowana. Siergiej miał cały czas alternatywę: wzorem byłej konkubiny szefa mógł uciec do innego kraju i w dowolnym momencie zrezygnować z dalszej działalności przestępczej. Uczynił to jednak dopiero w chwili, kiedy jego własne życie zostało zagrożone.

Kryminologia humanistyczna jest ostrożna jeśli chodzi o prognozowanie. Rozpatrując to w kontekście analizowanego przypadku można stwierdzić, że istotnym problemem Siergieja po ewentualnym opuszczeniu zakładu karnego może być znalezienie pracy. Z jednej strony zdaje on sobie sprawę ze swoich ograniczeń i nie ma wygórowanych oczekiwań co do charakteru pracy i wysokości wynagrodzenia, co zwykle cechuje członków zorganizowanych grup przestępczych. Jednak biorąc pod uwagę jego przeszłość i aktualny brak możliwości podjęcia odpłatnej pracy w zakładzie karnym można przypuszczać, że w przyszłości znalezienie i utrzymanie jakiegokolwiek zatrudnienia będzie dla niego poważnym wyzwaniem. Wydaje się, że bez wsparcia bliskiej osoby początkowe niepowodzenia – które w jego sytuacji mogą mieć miejsce – spowodują, że Siergiej zacznie „rozglądać się” za bardziej intratnym zajęciem, co może go doprowadzić do ponownego naruszenia norm prawnych.